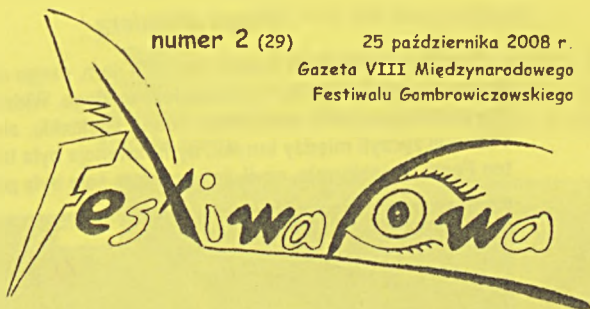


numer 2 (29)

25 października 2008 r.

Gazeta VIII Międzynarodowego  
Festiwalu Gombrowiczowskiego



## "Ferdydurke" na dobry początek

Pierwszy dzień festiwalu za nami. Niezwykle uroczysta i trochę przedłużająca się inauguracja na Dużej Scenie okraszona została licznymi medalami dla radomskich artystów i pracowników teatru.



Po przemówieniach, kwiatach, podziękowaniach i wyjaśnieniach, że rybki, jeśli już, to łowi się wyłącznie w obronie własnej – przyszedł czas na gwóźdź programu. "Ferdydurke" Gombrowicza w interpretacji kształtującego się nadal zespołu aktorów rozpoczęło kolejną edycję imprezy. Tym razem połączonej z konkursem przed profesjonalnym jury.

Pupa, gęba, łydka, pachole, pensjonarka... Gombrowicz pisał 70 lat temu, a jednak nadal zaskakuje, prowokuje, szokuje, skłania do refleksji. Jego tekst nie traci na aktualności. Gdziekolwiek byśmy nie poszli, z kimkolwiek byśmy nie rozmawiali – zawsze, czy chcemy tego, czy nie, przyprawiamy sobie gębę. Zrzucając jedną, zakładamy drugą, nie mogąc nigdy odnaleźć własnej twarzy... Upupia nas świat. Dorośli znaleźli już może na to sposób, ale my, uczniowie poczuliliśmy się wczoraj na widowni, jak w klasie. Bezradni wobec stereotypów, ugrzeczniania i traktowania jak dzieci. Radomskim artystom udało się udźwignąć ciężar tematu. Widać, że zespół się rozumie i wie, jak osiągnąć zamierzony cel. Trzymamy kciuki za powodzenie spektaklu!

DAMIAN MACIĄG

## Przed premierą

Obecni na premierze goście zdradzili nam, czego oczekują od tegorocznego Festiwalu Gombrowiczowskiego. Widzowie chcieliby zobaczyć przede wszystkim udane spektakle, ale nie tylko. Teatrowi życzyli między innymi, by frekwencja była taka, na jaką ten Festiwal zasługuje, czyli, żeby zawsze sala była pełna.



Prezydent Andrzej Kosztowniak w rozmowie z nami stwierdził: – Oczekuję przede wszystkim znakomitej zabawy, refleksji, zastanowienia się i przeglądu wielu teatrów oraz różnych podejść do Gombrowicza. Cieszę się, że jest bardzo ciekawa obsada spektakli polskich i zagranicznych. Trzymam bardzo mocno kciuki i oczekuję niespodzianki, bo chyba to jest ważne w teatrze.

Również zastępca prezydenta Ryszard Falek ma nadzieję, że będzie to duże wydarzenie. – Oczekuję, żeby Festiwal był tak mocnym uderzeniem, które w całej Polsce odbije się echem. Żeby był powrotem do starych dobrych czasów – powiedział.

Na premierze spotkaliśmy również przedstawiciela duchowieństwa. – Przede wszystkim chciałbym, żeby to było spotkanie z kulturą, która prowokuje do jakiś głębszych myśli, do poszukiwań. To zawsze jest szukanie czegoś, co w człowieku jest niewyraźne, a co sztuka tylko potrafi wyrazić.

Większość naszych rozmówców zapewniała, że, jeśli tylko czas im pozwoli, wybiorą się także na inne spektakle.

## Po premierze

Tegoroczną imprezę zainaugurowało przedstawienie radomskiego Teatru Powszechnego. Publiczność zobaczyła "Ferdynand" w adaptacji Zbigniewa Rybki, reżyserii Bartłomieja Wyszomirskiego i ze scenografią Izzy Toroniewicz. Widownię opuszczali w dobrych nastrojach.

– Na spektaklu „Ferdynand” byłam pierwszy raz w życiu i, szczerze mówiąc, jestem zachwycona. Szczególnie podobała mi się

ekspresja, świetna gra aktorów, scenografia, zero dłużyzny. Uważam, że tekst jest fantastyczny, bardzo aktualny i chyba nigdy się nie zestarzeje – powiedziała nam wiceprezydent Radomia Anna Kwiecień. – A sam Festiwal jest świetną promocją miasta. Na pewno są osoby, które za sztukami Gombrowicza przyjadą tu nie tylko z Polski, ale i z całej Europy – dodała.

Na widowni nie zabrakło, oczywiście, również nauczycieli. Pani Elżbieta Zawodnik stwierdziła: – Jestem pełna uznania dla pracy reżysera, dla umiejętności selekcji wątków, ale także pracy z tekstem. Nie było nagłych cięć, przejść, i nawet ktoś, kto nie zna tekstu, zrozumie bez problemu sztukę. Polonistka z "Traugutta" zwróciła również uwagę na zakończenie spektaklu, które, według niej, zaobrzmiało jak moralitet.

Nie wszyscy jednak podzielali ten entuzjazm. Jedna z naszych rozmówczyń miała mieszane uczucia po spektaklu. – Średnio mi się podobał. Wolę weselszą tematykę. Wtórował jej uczestnik imprezy, który na Festiwalu jest po raz kolejny. – Sztuka trochę się dłużyla. Wydaje mi się, że można ją było skrócić i kilka ciekawszych momentów wstawić. Mogło być więcej dynamiki na scenie. Czasami były na niej tylko dwie osoby i zanudzały widza. Nasz rozmówca zwrócił uwagę na kilka bardzo dobrych elementów inscenizacji. – Przede wszystkim podobała mi się bardzo dobrze zagrana scena w szkole, kiedy „Słowacki wielkim poetą był”.

Wychodzący z teatru widzowie chętnie wymieniali się poglądami na temat sztuki. Okazało się, że wielu z nich regularnie uczestniczy w Festiwalu i na kolejne edycje czeka z niecierpliwością. Tym bardziej, że zazwyczaj wiążą się one z kolejnymi adaptacjami tekstów Gombrowicza przez nasz rodzimy zespół aktorów.

## Radom jest miejscem specjalnym

Z Wojciechem Kępczyńskim, twórcą Festiwalu Gombrowiczowskiego, którego radomska publiczność przywitała wczoraj długimi brawami, rozmawiał Rafał Kolsut.

**Czy cieszy Pana świadomość, że zapoczątkowany przez Pana festiwal przetrwał do dzisiaj i nadal cieszy się tak dużym zainteresowaniem?**

Oczywiście. Szczerze powiem, nie spodziewałem się, że będzie aż tak dużo tych festiwali. Na początku myślałem, że odbędą się trzy edycje i na tym będzie koniec, bo jednak twórczość Gombrowicza jest ograniczona – napisał on tylko trzy dramaty, kilka powieści i dzieł filozoficznych. Natomiast okazuje się, że można robić wiele spektakli opartych na „Iwonie...”, na „Operetce” i może się stać tak, że tych festiwali będzie jeszcze bardzo dużo. Czuję się dumny, że jest ósmy festiwal i że ten mój pomysł okazał się trafiony.

**Jak Pan wspomina pracę w radomskim teatrze, przygotowania do pierwszej edycji festiwalu?**

A jak Pan myśli? Fantastycznie! Dziś właśnie spotykam się z pracownikami teatru, wspominamy te czasy... To było coś fantastyczne-

go. Wszyscy byliśmy zarażeni tym pomysłem. Cały Radom był festiwalem, który był wszędzie, na każdej małej uliczce. Był w Orońsku, był w Muzeum Wsi Radomskiej, był w Siczkach, wszędzie. I to było pięć genialnych dni. A prace nad powstaniem tego festiwalu były niezwykle.

**Co Pan sądzi o naszej gazetce, która stała się już integralną częścią festiwalu?**

Musiałbym przede wszystkim przeczytać, bo jeszcze jej nie znam. Kiedy przygotowaliśmy przed laty Festiwal Gombrowiczowski, to gazetka też była. Redagowała ją Dorota Kolano i tam było wiele ciekawych rzeczy. Gratuluję więc. I proszę to kontynuować, bo taki festiwal musi mieć swoją gazetkę.

**Jak wypada radomski teatr ze swoim festiwalem na tle innych teatrów, w których zdarzało się Panu pracować?**

Ja powiem tak: nie wierzę, żeby taki festiwal udał się na przykład w Warszawie, bo Radom jest miejscem naprawdę specjalnym i myślę, że mieszkańcy Radomia się do tego wydarzenia przyzwyczaili. Trochę żałuję, że jest mało gości z zewnątrz. Bo z tego, co pamiętam, to zwykle przyjeżdżali fantastyczni ludzie z całego świata, żeby



dyskutować o Gombrowiczu. Wiem, że tego nie ma. Natomiast będzie konkurs. I to jest wspaniała sprawa, że będzie profesjonalne jury, które wybierze najlepszych twórców.

**Co myśli Pan po latach, widząc radomski teatr dziś?**

Naprawdę nie wiem, bo byłem tu chyba dwa razy odkąd przestałem być dyrektorem. Ale cieszy mnie jedna rzecz, że dyrektor Zbigniew Rybka kontynuuje chyba moją myśl o teatrze i kieruje teatr do dużej widowni, że robi spektakle i dla dorosłych, i dla dzieci; że robi musicale. Zdaje się, że „Skrzypek na dachu” za chwilę będzie. To jest fantastyczne. Ten spektakl jest trafionym pomysłem na tutejszy radomski rynek.

**Serdecznie dziękuję za rozmowę.**

## Teatr dla wszystkich!

Stali bywalcy Teatru Powszechnego wiedzą, że na każdej premierze można spotkać tu pewną drobną lecz szalenie energiczną kobietę. To pani Aleksandra Kotlarska, miłośniczka teatru.



### Widziała Pani wszystkie Festiwale w naszym teatrze?

Byłam prawie na wszystkich. A pamiętam jak dopiero co swoją historię rozpoczynał Festiwal Gombrowiczowski, choć było to w 1993 roku. Ciekawe są Targi Nowej Dramaturgii i Radom Odważny, których też, oczywiście, nie opuściłam.

### Który z tych Festiwali był najlepszy?

Wszystkie były ciekawe. Nie mogę powiedzieć, że któryś był najlepszy czy najgorszy. Każdy był starannie przygotowany, na wszystkich były interesujące przedstawienia. Nie było takiego, po którym pomyślałam „Po co on był?”. Z wszystkich wyniosłam coś nowego, coś czego wcześniej nie poznałam.

### Co Pani sądzi o działalności naszego teatru?

Mam to szczęście, że mogłam i nadal mogę obserwować zachodzące tu zmiany. Zauważyłam, że teatr otworzył się na wszystkich widzów dzięki różnorodności spektakli. Czasami trudno dostać bilet. I, co ważne, jest tu coraz więcej młodzieży.

### Czy Pani znajomi chętnie przychodzą do teatru?

Dla ludzi starszych teatr to bardzo dobra rozrywka. Sama organizuję wyjścia do teatru dla grupy z radomskiego „Klubu Seniora”. Również Towarzystwo Kultury Teatralnej organizuje comiesięczne spotkania w radomskim teatrze, na których obecni są także emeryci. Teatr to wspaniała rozrywka i zagospodarowanie wolnego czasu.

Dziękuję za rozmowę

DAMIAN MACIĄG

# TEATR POWSZECHNY W RADOMIU

## Stworzyć relacje między postaciami

Po wczorajszej premierze „Ferdynand” z odtwórcą głównej roli, Michałem Wiśniewskim, który w tym spektaklu za debiutował na scenie, rozmawiał Damian Maciąg.



Jak długo trwały przygotowania do spektaklu i czy były ciężkie?

Przygotowania trwały trzy i pół tygodnia. To był naprawdę bardzo, bardzo ciężki czas. Przez klótnie, różne scysje i nieporozumienia aż do wspaniałego momentu, kiedy osiągnęliśmy wspólny cel. Potem następne dni, kiedy to się wszystko rozwalało... Bardzo, bardzo emocjonalny czas.

Grał Pan głównego bohatera, czy trudno było wcielić się w tę rolę? Co było najtrudniejsze?

Praca nad rolą zaczyna się od tego, żeby w sobie odnaleźć pierwiastki Gombrowicza. Kiedy się to uda, zaczyna się na tej bazie budować postać i próbować przekładać dalszy tekst poprzez siebie. To było strasznie trudne. Poza tym ważne było, by stworzyć relacje między postaciami. Doprowadzić do tego, żeby zaczęło między nimi iskrzyć. Gombrowicz to niesamowicie trudna materia.



Konkursowe spektakle oceniać będzie jury w składzie:  
Jacek Wakar – przewodniczący, Hanna Baltyń, Janusz R. Kowalczyk, Janusz Opryński, Jacek Orłowski, sekretarz – Anna Kułpa

VIII Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski  
dofinansowano ze środków Urzędu Miejskiego w Radomiu  
oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

redakcję tworzą m.in. uczniowie radomskich szkół  
Zespół Szkół Budowlanych – Magda Kowalik  
Zespół Szkół Hotelarskich i Agroturystycznych – Karolina Susła  
III LO im D. Czechowskiego – Rafał Kolsut  
IV LO im T. Chalubińskiego – Damian Maciąg  
oraz studenci Paulina Lisik, Nikola Ciesielska,  
auto logo „Festiwalowej” – Mikołaj Ludwiński  
koordynacja działań: sekret redakcja: Katarzyna – Jarosław Basąg

7 dni

opieka redakcyjna  
i patronat